

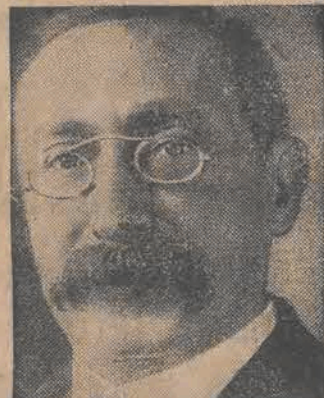


WYDANIE:

Cena 10 groszy

## EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



IWANOW  
Bułgarski minister spraw zagranicznych, stanął na czele nowego gabinetu.

ROK XIII.

PONIEDZIAŁEK, 2 GRUDNIA 1935 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 336

BLUM  
przywódca socjalistów francuskich, stanął na czele opozycji przeciwko rządowi Laval.

## GROŻNA SYTUACJA W CHINACH

30 tysięcy żołnierzy japońskich w drodze do Tientsinu. —  
Przygotowanie oporu przeciw autonomistom

Pekin, 2 grudnia.  
(PAT) Wedle wiadomości ze źródła chińskiego, mer Tientsinu miał wystosować do rządu nankińskiego depezę, przedstawiając sytuację, jako nadzwyczaj groźną. Depesza zapowiada, że proklamowanie autonomii w Tientsinie może nastąpić w najbliższym czasie.

Londyn, 2 grudnia.  
(PAT) Reuter donosi z Pekinu, że w Chinach Północnych spodziewają się krytycznych wydarzeń w związku z przybyciem z Nankinu gen. Ho-Ying-Czina, który w charakterze ministra wojny rządu centralnego ma objąć kierownictwo utworzonego ostatnio komi-

tetu wojskowego, celem zorganizowania oporu przeciwko rządowi autonomistom.

Japończycy wzmacniają swe garnizony w Chinach Północnych.

Londyn, 2 grudnia.  
(PAT) Z Tientsinu donoszą, że japończycy mieli uprzedzić władze chińskie, iż trzy dywizje japońskie, w sile około 30.000 żołnierzy mają być w najbliż-

szych dniach przetransportowane z Mandżurji do Tientsinu. Władzom wojskowym polecono przygotować kwatery.

Dalsze sukcesy abisyńczyków  
Termin ofensywy nie został jeszcze ustalony

Londyn, 2 grudnia.  
W ciągu dnia wczorajszego nie zaszły na frontach abisyńskich żadne większe zmiany. Na froncie południowym przednie strażce armii rasa Nasibu i Wehiba Paszy posuwają się w kierunku Gorahai. W dolinie rzeki Uedi Szebeli miało dojść do poważnego starcia wojsk rasa Desty z oddziałami włoskimi. Podobno abisyńczycy mieli zająć miejscowość Amara w pobliżu Obia na terytorjum włoskiego Somali.

W Dżidżiga oczekiwany jest atak samolotów włoskich. Pozyccje abisyńskie były ponownie bombardowane

przez samoloty włoskie które jednak nie wyrządziły poważniejszych szkód.

Termin rozpoczęcia ofensywy abisyńskiej nie został narazie ustalony. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa

ulegnie on pewnemu opóźnieniu. Decyzja w tej sprawie zapadnie na posiedzeniu rady wojennej, która odbędzie się wkrótce w Dessie z udziałem negusa. —

## Pożar w Fabryce

Łódź, 2 grudnia.

(gr) W fabryce wyrobów wełnianych i półwełnianych Grzegorza Szapowala przy ulicy Kilińskiego Nr. 232 wybuchł dzisiaj rano pożar.

Do akcji ratowniczej zawezwano dwa oddziały straży ogniowej, które po półgodzinnej pracy pożar ugasiły.

Okazało się, że zapalił się kurz od krótkiego śpięcia.

## Król Jerzy strzeżony przez policję!

Czy gen. Kondylis przygotowuje nowy zamach?

Wiedeń, 2 grudnia.

Donoszą z Aten, że general Kondylis, niezadowolony z projektowanej przez króla amnestji na szerszą skalę — zwołał na dziś naradę wyższych wojskowych. Nie ulega wątpliwości, że wyniki tej narady są dla króla Jerzego nieprzychylnie.

Dzisiaj zdjęto w pałacu królewskim posterunki wojskowe, a zastąpiono je cywilnymi posterunkami urzędników angielskiej policji, którzy przybyli razem z królem do Grecji.

Istnieje obawa, aby gen. Kondylis, który wyobrażał sobie, że będzie faktycznym dyktatorem, a król będzie jedynie biernym narzędziem, w jego reżymie, nie posunął się do zbrojnego zamachu stanu.

Na korzyść jednak króla przemawia fakt, zdawałoby się, że paradoksalny —

b. przychylne stanowisko republikanów którzy mają już dosyć rządów regenta, tyrana.

## Prześladowania w Czechosłowacji trwają

Za co pozbawiają Czesi obywatelstwa?

Mor. Ostrawa, 2 grudnia.

(PAT) Władze czeskie w Bruntalu na Morawach wydalily z granic republiki Fryderyka Czauderna, urodzonego w r. 1918 w Karłowicach w Czechosłowacji, z tego powodu, że po ojcu posiadał obywatelstwo polskie.

Czauderna nie włada językiem polskim i nie posiada w Polsce rodziny.

Mor. Ostrawa, 2 grudnia.

(PAT) Pracownik kolejowy p. Suchy, zamieszkały w Gródku na Śląsku za Olzą został przeniesiony do Prościejowa na Morawach. Powodem przeniesienia był fakt, iż p. Suchy posyłał swe dzieci do polskiej szkoły. Czeska macierz szkolna kilka razy groziła p. Suchemu, że jeżeli swych dzieci nie odda do czeskiej szkoły, to zostanie przeniesiony w głąb Czech lub Moraw.

## Właściwy cel wizyty

ministrów węgierskich w Wiedniu

Paryż, 2 grudnia.

(PAT) „Journal“ twierdzi, że wiedeńskie rozmowy premiera Goemboesa i ministra Kanyi z przedstawicielami rządu austriackiego dotyczyły sankcyj.

W myśl paktu rzymskiego, Włochy, Austria i Węgry zobowiązały się do wspólnego porozumiewania się w sprawach je obchodzących. Dlatego też za-

pewnniają, że poseł włoski w Wiedniu brał udział w tych rozmowach.

Zdaniem dziennika — starano się rzekomo zamaskować właściwy cel konferencji tem, że Budapeszt ma wystąpić w roli pośrednika między Wiedniem i Berlinem. W istocie konferencja znajdowała się pod znakiem sytuacji, wytworzonej przez decyzje genewskie w sprawie zastosowania sankcyj.

## Ulewne deszcze i burze nad Francją

Wicher przewracał słupy telegraficzne

Paryż, 2 grudnia.

(PAT) Nod całem terytorjum Francji przeciągnęły wczoraj ulewne deszcze i burze. Z wielu miejscowości sygnalizują poważne szkody, wyrządzone przez wicher, który pozrywał dachy i powyracał słupy telegraficzne.

W Belfort zostały uszkodzone przewody elektryczne i telefoniczne. Po-

ziom wód na niektórych rzekach podniósł się znacznie. Pod Moulins zalane są nadbrzeżne pola.

W Havrze burza wywołała dłuższą przerwę w komunikacji telefonicznej. Straż pożarna była w tem mieście kilkakrotnie wzywana do udzielenia pomocy w licznych wypadkach zalania piwnic.

## Tysiąc osób zabitych

wkutek eksplozji w składzie amunicji

Tokio, 2 grudnia.

(PAT) Agencja Rengo donosi, że wzbuch w składach amunicji w Lancrau, stolicy prowincji Kansu, który wydarzył się 20 listopada, miał katastrofalne

następstwa.

Przeszło 1000 osób zostało zabitych. Katastrofa ta rzekomo udaremniła plany rządu nankińskiego w Chinach Północnych.

## Pijana milionerka zastrzeliła syna

za to, że za dużo pił..

Nowy Jork, 2 grudnia.

Policja amerykańska aresztowała rozwidzioną żonę znanego milionera kalifornijskiego, Jesse Livermoore, pod zarzutem zamordowania swego syna. Tragedja ta rozegrała się w czasie przyjęcia, urządzonego przez milionerkę z okazji urodzin syna, który ukończył 16 lat.

Wszyscy goście, jak również soleni-

zant i jego matka wypili olbrzymią ilość alkoholu. Matka widząc, że syn jej upija się do nieprzytomności, zakazała mu dalej pić, a gdy żądaniu jej nie stało się zadość przyniosła rewolwer i zastrzeliła go.

W ciągu dwóch dni milionerka była pijana i nie zdawała sobie sprawy ze swego czynu.

## Samobójstwo młodej kobiety

wskutek zawodu miłosnego

Łódź, 2 grudnia.

(k.) — Wczoraj wieczorem w bramie domu przy ul. Sienkiewicza 4 znaleziono leżącą bez przytomności młodą kobietę. Z ust sączyła się piana, a leżąca obok opróżniona butelka po jodynie wskazywała, że zachodzi tu wypadek samobójstwa.

Lekarz pogotowia stwierdził, że desperatką jest 22-letnia Teodozja Oziębłowska (Abramowskiego 4). W stanie b. poważnym przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną zamachu samobójczego — zawód miłosny.



# Rzeki, które zniknęły z powierzchni Łodzi

## Łódka, Bałutka i Jasień zostały zasypane

Ogródki warzywne na korycie cuchnących strumyków. — Mieszkańcy Bałut, Pl. Reymonta i Polesia odetchną czystym powietrzem

Łódź, 2 grudnia.

(v) Przez długi czas prawdziwym utrapieniem mieszkańców kolonii mieszkaniowej im. Montwilli - Mireckiego na Polesiu Konstantynowskim była sprawa wyziewów z rzeki Łódki do której wpadały wszystkie ścieki i nieczystości miasta. Dziś o rzece Łódce, która zatrzymała swymi wyziewami całą dzielnicę Polesia nikt już nie pamięta. Na miejscu na którym ongiś płynął brudny i cuchnący ściek, stoją obecnie płoty i ogrodzenia druciane, które wytyczają granice prywatnych posiadłości i działek gruntu tamtejszych mieszkańców.

Na korycie rzeczki Łódki, która została już całkowicie zasypana, powstaną z wiosną przyszłego roku ogródki warzywne. Drzew tylko z powodu niszczycielskiej pracy korzeni, sadzić na tem miejscu nie będzie wolno.

Rzeczka Łódka przestała już istnieć. W roku bieżącym wydział kanalizacji i wodociągów zakrył koryto rzeki na przestrzeni 1 kilometra, zaś w roku przyszłym, wczesną wiosną, schowane zostaną pod ziemię dalsze części koryta rzeczki, aż do połączenia z kanałem, w którym Łódka płynie pod ulicą. Nad Łódka.

Będzie zatem zakryta ta część koryta, która płynie opodal mostu na linii kolejowej kaliskiej i za murem starego cmentarza katolickiego.

Zakryte również zostało koryto rzeczki Bałutki, która jest dopływem Łódki i wpada do niej w dzielnicy Zdrowie. Obydwie rzeczki biorą początek z pagórkowatego terenu na Budach Stokowskich, tuż opodal granic miasta Łodzi. Bałutka została zasypana już w tej części, która płynęła poprzez zamieszkały

teren miasta i przecinała ul. Limanowskiego.

Zaznaczyć należy, że prace nad założeniem kanałów były niestety trudnione, gdyż Bałutka płynie pod magazynami firmy „Gentleman”, poczem dalej przepływa przez teren fabryki Buhlego, gdzie nad brzegiem strumyka stoją murowane magazyny, które należy zburzyć, ażeby dostać się do koryta. —

Prace te wykonane będą z początkiem roku przyszłego wczesną wiosną.

Trzecia rzeczka, przepływająca przez teren naszego miasta — to rzeczka Jasień w okolicach Placu Reymonta i Szosy Pabjanickiej, której koryto zostało w roku bieżącym całkowicie uregulowane. Rzeczka Jasień bierze swój początek na terenach Widzewa i prywatnych terenach Widzewskiej Manufaktury,

gdzie w roku ubiegłym miała miejsce niezwykła w Łodzi powódź. Uregulowanie rzeczki i usypanie wałów ochronnych zabezpieczy przed ewentualnym niespodziankami powodzi w Łodzi.

Trzy strumyki, które przepływały przez teren naszego miasta zostały obecnie ukryte w murowanych kanałach zasypane i zabudowane tak, że nie pozostał po nich nawet ślad.

## Uliczne zegary regulowane według zegarynki

### Doniosłe rozporządzenie Starostwa Grodzkiego w Łodzi

Łódź, 2 grudnia.

(v) Sprawa niepunktualności ulicznych zegarów w Łodzi była niejednokrotnie poruszana na łamach prasy. — W Łodzi zegary uliczne wskazywały niemal zawsze dowolne godziny przy czem różnice były nieraz bardzo znaczne.

Dość powiedzieć, że dwa zegary według których łodzianie orientowali się

w czasie t. j. zegar ratuszowy na Placu Wolności i zegar t. zw. tramwajowy przy zbiegu ulic Narutowicza i Piotrkowskiej różniły się o 10 minut.

Obecnie sprawa wskazywania czasu przez łódzkie zegary uliczne uregulowana została specjalnym rozporządzeniem.

W myśl tego rozporządzenia wszystkie zegary uliczne w Łodzi muszą

wskazywać właściwy czas i nie wprowadzać w błąd publiczności. Zegary winny być regulowane według zegarynki w P. A. S.-cie, która znów regulowana będzie według czasu państwowego instytutu meteorologicznego, podawanego przez radio.

Według zegarynki zatem regulowany będzie zegar ratuszowy i wszystkie zegary uliczne. Dopuszczalna różnica we wskazywaniu czasu może wynosić najwyżej trzy minuty.

W razie stwierdzenia, że zegar uliczny, umieszczony bądź to w celach reklamowych, bądź też przez poszczególne instytucje, wskazuje niewłaściwe godziny i nie jest należycie uregulowany, wprowadzając publiczność w błąd, zostanie przez władze administracyjne usunięty.

Projekt rozporządzenia dotyczącego uregulowania zegarów łódzkich, opracowany przez starostwo grodzkie w Łodzi, został już przesłany do urzędu wojewódzkiego celem zatwierdzenia. — Po zatwierdzeniu projektu wejdzie on niezwłocznie w życie.

Publiczność łódzka przestanie być wreszcie wprowadzana w błąd i może przyzwyczaić się w ten sposób do punktualności.

## Łamanie umowy na prowincji

### Skandaliczne nadużycia w Żelowie. — Co stwierdził inspektor pracy podczas kontroli fabryk?

Łódź, 2 grudnia.

(k). — Coraz częściej wybuchają ostatnio zatargi w fabrykach na prowincji. Przyczyną tych zatargów jest przeważnie niehonorowanie umowy zbiorowej. Obwodowi inspektorzy pracy stwierdzili, że przemysł prowincjonalny, korzystający ze specjalnych upustów od cennika łódzkiego, stosuje stawki o kilkadziesiąt procent niższe od już obniżonych.

W związku z tem w okręgowej inspekcji pracy odbyła się konferencja inspektorów, na której postanowiono dokonać generalnej kontroli wszystkich fabryk w okolicy Łodzi.

W sobotę i piątek inspektor 15 obwodu p. Pawłowski, rozpoczął kontrolę i jako pierwszy obiekt wybrał Żelów, gdzie najczęściej dochodzi do zatargów na tle nieprzestrzegania przepisów umowy.

P. Pawłowski stwierdził skandaliczne nadużycia. Okazało się bowiem, że w kilku fabrykach stawki były niższe o połowę od obniżonych już i obowiązujących.

Pierwsza kontrola dokonana została w firmie Jersak, zatrudniającej przeszło 200 robotników, gdzie stwierdzono dużą różnicę do stawek, dalej skontrolowane były fabryki Rajcherta i „Slama”, w których również ujawniono duże różnice do stawek.

Wszystkie protokoły przesłano do referatu karnego przy okręgowej inspekcji pracy z wnioskiem o pociągnięcie do odpowiedzialności niehonorujących umowy zbiorowej przemysłowców.

Na mocy kodeksu zobowiązań robotnicy będą mogli domagać się wyrównania stawek za 3 miesiące wstecz względnie za 26 tygodni.

W najbliższych dniach skontrolowane zostaną zakłady przemysłowe w innych ośrodkach a mianowicie w Pabjanicach, Ozorkowie, Zduńskiej Woli itd.

Inspektorzy pracy zwracać będą uwagę również na bezpieczeństwo pracy i czas pracy, gdyż i w tej dziedzinie są poważne uchybienia.

## Kontrola fabryk w Łodzi

### Instalacje elektryczne znajdują się w zaniedbanym stanie, co jest przyczyną pożarów

Łódź, 2 grudnia.

(k) W najbliższych dniach dokonana zostanie kontrola wszystkich fabryk w Łodzi, mająca na celu zbadanie instalacji elektrycznych, znajdujących się w nader zaniedbanym stanie.

Często bowiem się zdarza, że w razie t. zw. krótkiego spięcia nieumiejętnie naprawia się uszkodzenie, gdyż zamiast usunąć przyczynę krótkiego spięcia, zakłada się grube przewodniki elektryczne.

Gdy następuje ponowne krótkie spięcie, wówczas od iskry zajmuje się izo-

lacja na drucie, a ponieważ w salach fabryk włókienniczych w powietrzu unoszą się t. zw. kurz — często powstaje pożar, który zagraża bezpieczeństwu robotników i pozbawia ich pracy.

Podczas kontroli fabryk zwracać się będzie uwagę na te uchybienia i właścicielom fabryk wydawane będą nakazy natychmiastowej naprawy instalacji elektrycznej.

Winni nieprzestrzegania tych nakazów pociągani zostaną do odpowiedzialności.

## Notatnik miejski

Zgodnie z zarządzeniem władz administracyjnych, w tygodniu przed świętami Bożego Narodzenia, sklepy spożywcze oraz handlujące artykułami pierwszej potrzeby, poczynając od poniedziałku, 16 bm. do soboty 21 bm. otwarte mogą być do godz. 21 zamiast do 19-el.

Wczoraj o 5 po poł. w sali rady miejskiej przy ul. Pomorskiej odbyła się uroczysta akademja ku czci Stefana Żeromskiego z racji 10-letniej rocznicy śmierci wielkiego pisarza.

Nocy wczorajszej do mieszkania adw. Stefana Cygańskiego przy ul. Kościuszki 27 włamał się złodzieje. Lupem ich padła biżuterja i garderoba, wartości 5000 złotych. Złodziei, którymi okazali się Leon Kruczkowski i Henryk Oleczyk, aresztowano.

W dniu wczorajszym odbyły się dwa wielkie zebrania dozorców domowych, na których omówione zostały sprawy związane z podjęciem akcji o poprawę bytu. Uchwalono wymówić umowę zbiorową i opracowano projekt nowej umowy, przewidującej podwyżkę płac. O ile właściciele domów nie zgodzą się zawrzeć umowy, dozorczy ogłoszą strajk.

# KALENDARZ „EXPRESSU” NA ROK 1936

oto książka dla każdego —

około dwustu stron druku. — kilkadziesiąt ilustracji — kilkaset anegdot i dowcipów — bogaty dział informacyjny z wszystkich dziedzin — nowele — humoreski — historia i geografia

**Cena 1 zł. 20 groszy**

Do nabycia u każdego sprzedawcy pism









Minjatury Humorek

Nauczyciel w szkole zwraca się do matcow: Pamiętajcie chłopcy, że każdy z was powinien w ciągu dnia spełnić przynajmniej jeden dobry uczynek.

Nazajutrz nauczyciel zwraca się do Piotrusia:

— No, jakże, Piotrusiu, czy zastosowałeś się do wczorajszych moich zleceń?... Czy spełniłeś dobry uczynek?

— Owszem, proszę pana profesora... Byłem u ciotki i ciocia była bardzo szczęśliwa, że już odszedłem.

W czasie toczącego się obecnie w Paryżu procesu Stawiskiego ma stanąć przed sądem około 250 świadków oraz rzeczoznawców, wobec czego należy przypuszczać, że proces potrwa bardzo długo.

W związku z tem krąży w Paryżu następujący dowcip:

Dwie kumoszki spotykają się na ulicy. — No, jak tam, moja pani, czy mąż pani uzyskał wreszcie pracę?

— Owszem... Zarabia teraz wcale nieźle... — Czy to chwilowa posada, czy też stała?... Stała, proszę pani... On jest sędzią przysięgłym w procesie Stawiskiego!

Przechodzący podmiejską szosą policjant zauważył rozbite auto, a obok młodą parę. On leży nieprzytomny, ona karminuje sobie usteczka.

— Pewnie mąż pani prowadził maszynę i spowodował tę straszną katastrofę, co?... — Wypytuje policjant.

— Ależ, skąd, proszę pana!... Ja sama kierowałam!... Mój mąż nie ma przecie zielonego pojęcia o prowadzeniu auta!...

W barze portowym „Pod krzywą kotwicą” rozmawia dwóch marynarzy:

— Wiesz, kapitan został zwolniony ze swego stanowiska!...

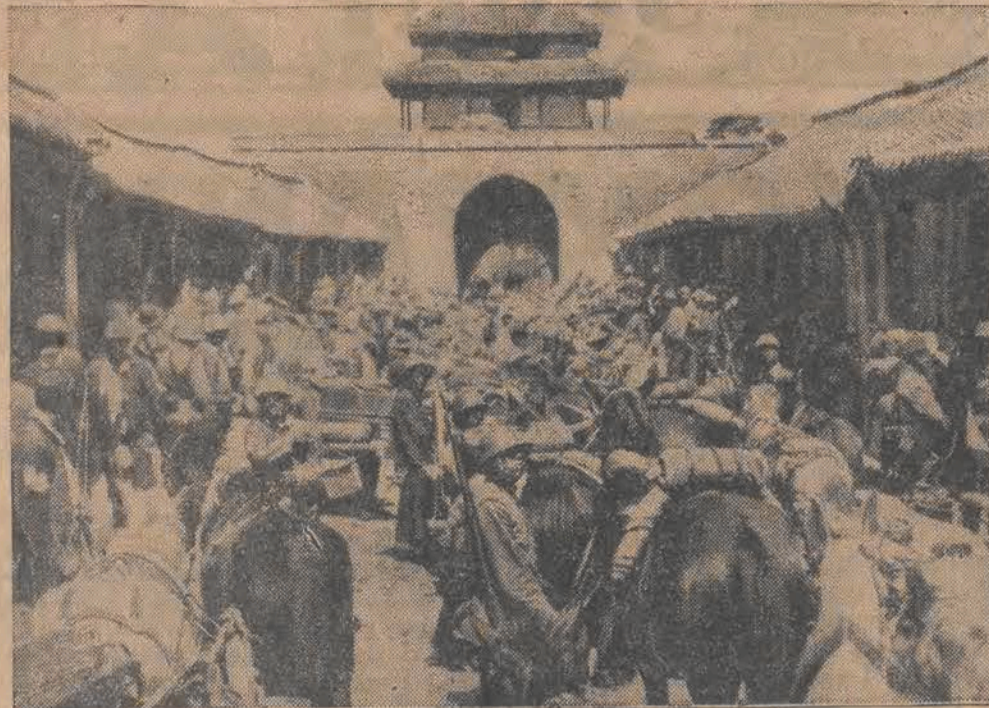
— Dlaczego?... — Bo był daltonistą... Kolorów nie odróżniał i zamiast na morze Czerwone, wjechał na Czarne.

Jeden z naszych aktorów filmowych wyrabiał sobie paszport zagraniczny.

— Pan będzie taskaw złożyć wszelkie potrzebne dokumenty — wyjaśnia urzędnik — oraz dwie fotografie.

— Czy z dedykacją?...

Japończycy obsadzili tor kolejowy w Chinach Północnych



W związku z separatystycznymi dążeniami w Chinach Północnych, wojska japońskie obsadziły dworce i tor kolejowy na tem terytorjum, aby zapobiec interwencji rządu chińskiego.

Na froncie włosko-abisyńskim



Oddział askarisów włoskich patrolujący okolice.

Najpiękniejsze oczy Broadway'u



Teatrytki rewjowe w Nowym Jorku urządziły konkurs w poszukiwaniu najpiękniejszych ocz Broadway'u. Na zdjęciu — cztery laureatki konkursu.

Grecka poczta lotnicza



Wskutek uruchomienia stałej komunikacji lotniczej pocztowej, dyrektoria poczty greckiej wypuściła specjalne znaczki, wartości od 1 do 100 drachm.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Opowieść jubilera

W zjeździe jubilerów w Nowym Jorku wzięło udział kilkaset osób.

Obchody trwały do godziny szóstej po południu.

O godzinie dziewiątej wieczorem w jednym z najbardziej reprezentacyjnych hoteli rozpoczął się bankiet.

Uczestnicy zjazdu bawili się do późnej nocy.

Przy jednym ze stolików siedziało czterech znanych jubilerów.

Rozmawiali o sprawach zawodowych.

Później jeden z nich opowiedział historię o pewnym wyrafinowanym oszuste, który wyłudził od niego kilkanaście tysięcy dolarów.

Skolei drugi przypomniał sobie, że przed paru laty również padł ofiarą pomyslowego oszusta.

Wreszcie zabrał głos Mac Doley, właściciel wielkiego sklepu jubilerskiego w centrum Nowego Jorku.

— Jeśli chcecie posłuchać, opowiem wam ciekawą historię.

— Ależ słuchamy, słuchamy — odpowiedzieli mu.

Mac Doley rozpoczął swą opowieść: Przed trzema miesiącami zjawila się w mym sklepie niezwykle wytwornie ubrana, młodzieńka, platynowa blondynka. Wyjęła z torebki przepiękny, antyczny kolczyk i powiedziała:

— Czy nie mógłby mi pan dostarczyć duplikatu?

Obejrzałem kolczyk bardzo dokładnie. Był to drogocenny antyk.

— To trudna sprawa — odparłem jej — Musiałbym poszukać. Kto wie, może gdzieś się znajdzie.

— A u siebie w sklepie pan nie posiada?

— Nie.

— Nie.

Młoda niewiasta zastanawiała się parę chwil i wreszcie powiedziała:

— Daję panu czas do jutra do godziny czwartej po południu. Pieniądze nie grają roli. Zapłacę chętnie 20 tysięcy dolarów. Jeśli ta suma będzie zbyt mała, dam panu jeszcze więcej.

Spoglądałem na nią bardzo uważnie.

— Jeśli pani zaofiaruje 50 tysięcy dolarów — odparłem jej — wysię wszystkich moich ludzi, by rozpoczęli poszukiwania.

— Dobrze.

Opuszczając sklep, zostawiła mi swą wizytówkę.

Nazywała się Nelly Branting. Mieszkała w hotelu „Florida”.

— Czy pani jest córką słynnego króla żelaza z Chicago, Jammesa Brantinga? — spytałem ją.

— Tak jest — uśmiechnęła się — Przyjechałam razem z ojcem. Jutro o czwartej wracamy do Chicago. Dlatego właśnie podałam tak krótki termin.

— Odprowadziłem ją do samych drzwi i skłoniłem się nisko.

Córka słynnego Brantinga! Teraz już nie dziwiłem się, że tak szybko przystała na moją cenę.

Oczywiście natychmiast wysłałem wszystkich moich agentów, by szukali kolczyka.

Muszę jeszcze zaznaczyć, że Nelly Branting nie chciała mi go pozostawić. Twierdziła, że pragnie pokazać kolczyk jeszcze kilku jubilerom. Moi agenci zdążyli jednak obejrzeć go bardzo dokładnie.

Wieczorem wszyscy powrócili do sklepu.

Nie udało im się znaleźć.

Byłem zrozpaczony. Sądziłem, że jeśli uda mi się zdobyć kolczyk, zapłacę za niego najwyżej kilka tysięcy dolarów. Zarobiłbym więc ogromną sumę. Niestety jednak moje rachuby zawiodły.

Nazajutrz rano znów wysłałem na miasto agentów i jednocześnie rozpoczęłem poszukiwania na własną rękę.

Około godziny trzeciej po południu, zupełnie zrezygnowany, wróciłem do sklepu.

Agenci już czekali na mnie. Żaden z nich nie znalazł nawet podobnego kolczyka.

Nagle otworzyły się drzwi. Ujrzałem młodego mężczyznę, dość przyzwoicie ubranego.

— Czego pan sobie życzy? — spytałem go.

Wyciągnął z kieszeni kolczyk i pokazał mi go.

— To pamiątka rodzinna — powiedział. — Pozostał mi tylko jeden. — Drugi zaginał jeszcze przed wojną.

Panowałem nad sobą doskonale. Udałem, że kolczyk wcale mnie nie interesuje. A przecież właśnie takiego szukała córka króla żelaza.

— Ile pan chce? — spytałem go.

— 10 tysięcy dolarów — odparł mi. Tyle jest należy.

— To jest antyk, mój panie — rzekł. Chciałem już sięgnąć do kasy po pieniądze, gdy nagle pomyślałem sobie, że nie jest wykluczone, iż mam do czynienia z aferzystami.

Jeden kolczyk był wart najwyżej 2 tysiące dolarów. Szczególnie, gdy nie można nigdzie odszukać drugiego.

Kto wie, czy rzekoma córka króla żelaza nie jest w rzeczywistości spółniczką tego młodzieńca? Wczoraj umyślnie obiecała tak wielką sumę, bym dziś zapłacił jej przyjacielowi 10 tysięcy dolarów.

— Pan będzie taskaw chwileczkę poczekać — powiedziałem mu.

Udałem się do sąsiedniego pokoju i zatelefonowałem do hotelu „Florida”.

Musiałem dość długo, czekać na połączenie. Wreszcie skomunikowałem się z portjermem.

— Czy mieszkają u panów Jammes Branting i jego córka?

— Tak jest.

— A jak wygląda panna Branting?

— Wysoka. Brunetka.

— Brunetka? Napewno brunetka?

— Tak jest.

Teraz już nie mogłem mieć wątpliwości, że miałem do czynienia z aferzystami.

Gdy wróciłem do sklepu, młodego mężczyznę już nie było.

— Zabrał swój kolczyk i poszedł. Powiedział, że niema czasu czekać — zatelefonował mi jeden ze sprzedawców.

— Dlaczego mnie pan nie zawołał! — krzyknęłem — Tego oszusta należało przytrzymać i oddać w ręce policji!

— Nie wiedziałem, że chodzi o kolczyk, którego szukamy — bąknął zmieszany sprzedawca.

Panna Nelly Branting nie przyszła o oznaczonej porze.

Nie dziwiłem się wcale. Byłem przecie pewny, że to jest aferzystka.

\* Dopiero po paru dniach dowiedziałem się prawdy.

Była to autentyczna córka króla żelaza. W Nowym Jorku rozjaśniła sobie włosy. Gdy portjer ją widział w ha'lu hotelowym była jeszcze brunetką.

Młody mężczyzna, który zgłosił się do mnie, nie miał z nią absolutnie nic wspólnego.

Kolczyk, który posiadał, istotnie stanowił jego pamiątkę rodzinną. Sprzedał go memu sąsiadowi. A Nelly Branting odkupiła od tego jubilera za 50 tysięcy dolarów. Dlatego właśnie do mnie nie przyszła.

Dol.